

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II.

Piątek 1-go stycznia 1932 roku.

Nr. 1.

Proces b. więźniów brzeskich.

Mowa mecenasza Szumańskiego.

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym przemawiał obrońca osk. Putka adw. Szumański.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10 minut 20.

„Walka dwóch władz“.

— W naszej historii proces obecny przejdzie do potomności — powiada obrońca — stanowi bowiem fragment walki władzy ustawodawczej z wykonawczą. Walka ta to najcharakterystyczniejsza cecha reżimu pomajowego, a zaczęła się już w kilkanaście dni po przewrocie.

— Po wyborze Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta, ten oświadczył sam: „Nie mogę ukryć, że ja ze swym uporem litewskim i małą ustępliwością mało się nadaję do sprawowania politycznego urzędu”. Marszałek Piłsudski po usunięciu się z wojska 1928 r. podjął kampanię przeciw konstytucji, robił to jednak w sposób mglisty i wbrew twierdzeniu wszystkich stał na stanowisku, że silny rząd da się pomyśleć w ramach konstytucji.

„Jakieś Okonie“

— Więcej niż połowa Sejmu roku 1928 składała się z posłów z wyższym wykształceniem — panowie sędziowie — woła adw. Szumański. — Jeśli idzie o poziom moralny, to on też tak źle nie wyglądał. Były gdzieś tam na prowincji jakieś ploteczki, jakieś Okonie, jakieś drobne sprawy, z którymi się sądy załatwiały, ale nie było tego, co zagranicą, gdzie np. w Czechach po wybuchu wielkiej panamy cukrowej zasiadło na ławie oskarżonych kilku posłów.

Adw. Szumański mówi następnie o Brześciu, zresztą bardzo oględnie, zastrzegając się, że nie będzie poruszał tych spraw, które sąd uznał już w ciągu przewodu za niezwiązane istotnie ze sprawą.

Wreszcie zwracając się do stołu sędziowskiego woła:

— Panowie sędziowie, zapytajcie się swego sumienia, czy nie wierzyacie im, tym, siedzącym na ławie oskarżonych — a napewno dacie wiarę zakłębionemu 60-letniemu Liebermanowi na honor i Boga, że wszystko to prawda.

Akt oskarżenia.

Adw. Szumański przechodzi do analizy aktu oskarżenia i zbija konkluzję tego aktu, stwierdzając, że oskarżenie omawia 7 stronictw sejmowych, bo o tyłu jest mowa w akcie oskarżenia, o trwanie w stanie rewolucji przez dwa i pół roku. Jedna trzecia aktu oskarżenia składa się z wycinków i cytów prasowych, przyczem skombinowane to jest tak, że na 84 pozycje aktu oskarżenia zacytowane z prasy 82 zostały przytoczone źle, fałszywie. Tylko dwie pozycje, panowie sędziowie, są prawdziwie i to tam, gdzie są omawiane rysunki zamieszczone w „Pobudce”.

Nowa Kadrowa.

Adw. Szumański oświadcza, iż pragnie porównać ton prasy opozycyj-

nej z tonem innej prasy, a mianowicie „Nowej Kadrowej” organem „Ligi Mocarstwowej”, do zarządu której należało kilku ministrów. Pisano tam m. in.: „Panowie posłowie nie wyrzekną się dobrowolnie swojej działalności, więc niech żyje Rzeczpospolita z pałąk w rękę”. W „Nowej Kadrowej” znajdujemy rotę ślubowania, które odbyło się w Belwederze, a ślubowanie to było o wiele ważniejsze, niż ślubowanie na stokach Cytadeli,

o którym tutaj tyle mówiono. Pisano tam, że „wrzód, który nabrzmiał ma być rozcięty”. Żądano konstytucji nadanej bezpośrednio przez Prezydenta, zapowiadało, że wszelkie przeszkody usuwać będziemy i łamać bez żadnych sentymentów”.

Jeśli to porównamy z tonem pism opozycyjnych, to musimy dojść do przekonania, że jest to ten ton rewolucyjny, o którym mówi akt oskarżenia, tylko, że ten ton rewolucyjny odzywał się po drugiej stronie.

Dziś przemawiają mec. Jarosz, Dąbrowski, a może i Berenson.

Narady polityczne w Belwederze.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski odbył ostatnimi dniami kilka narad politycznych, które, jak można się domyślać, dotyczą prowadzonych z rządem sowieckim rokowań o pakt o nieagresji.

Przyjęty był również w Belwederze poseł polski w Moskwie Patek, z którym rozmowa trwała około 2 godzin.

Wczoraj odbyła się w Belwederze druga rozmowa, która prowadzona była już w gronie szerszym. Wzięli w niej udział min. Zaleski, wicem. Beck oraz poseł Patek.

Narada przeciągnęła się do godz. 7-ej.

7 literatów przy ministrze oświaty dla przygotowania dwu ustaw.

WARSZAWA. Z inicjatywy ministra oświaty Jędrzejewicza powstał komitet literatów, mający na celu współpracę z ministerstwem przy opracowywaniu projektów ustawy bibliotecznej, oraz ustawy o „opodatkowaniu” dzieł klasyków.

Ustawa biblioteczna ma ustanowić podstawy do szerokiego rozbudowania bibliotek powszechnych w całym kraju.

Ustawa druga miałaby ustanowić podatek od wydawania arcydzieł literatury, nie obciążonych honorarium autorskim; dotyczyłaby więc książek

autorów, od których śmierci upłynęło już więcej niż 50 lat.

W skład wspomnianej komisji powołanej przez p. ministra wchodzi pp.: Wacław Sieroszewski (przewodniczący), Kaden Bandrowski (zastępca przewodniczącego), Ferdynand Goetel, Leopold Staff, Władysław Zawistowski, Zygmunt Kisielewski, wreszcie adw. Emil Breiter.

Wśród części literatów warszawskich powyższy dobór uczestników komisji, powołanej dla tak ważnej sprawy budzi — jak słychać — różne zastrzeżenia.

Ponowne redukcje na Śląsku. 2.200 robotników bez pracy.

WARSZAWA. Do Warszawy przybył z Katowic komisarz demobilizacyjny przemysłu śląskiego inż. Maske, celem odbycia w ministerstwie pracy narad w związku z ujawnionymi ostatnio tendencjami przemysłowców górnośląskich do daleko posuniętej redukcji robotników i pracowników umysłowych.

Do komisarsza demobilizacyjnego wpłynęło w ciągu ostatnich dni dużo wniosków poszczególnych zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku o

zezwoleń na redukcje personalne. Najważniejszy z wniosków tych wpłynął od zarządu spółki Giesche, która ma zamiar unieruchomić całkowicie kopalnię „Kleofas”. Spółka Giesche zamierza zwolnić robotników z dniem 31 stycznia 1932 r., a urzędników z dniem 31 marca 1932 r. Kopalnia „Kleofas” daje zatrudnienie około 2200 robotnikom, to też wiadomość o redukcji wywołała na Śląsku zrozumiałe przygnębienie i rozgoryczenie.

Zatarg chińsko-japoński.

Chińczycy ewakuują Cinczao. Wojna narodowa przeciw Japonji.

LONDYN. Według doniesień z Szanghaju, marszałek Czang-Tsue-Ljang wydał rozkaz cofnięcia wojsk chińskich z Cinczao do Wielkiego Muru Chińskiego. Ewakuacja Cinczao ma być przeprowadzona w jaknajkrótszym czasie. Chiński rząd prowincjonalny jednakowoż pozostanie nadal

w Cinczao, a celem ochrony tego rządu ma pozostać batalion wojsk chińskich. Marszałek Czang-Tsue-Ljang uzasadnia swój sensacyjny rozkaz ewakuacji Cinczao, jako środek zapobiegawczy przeciwko rozszerzeniu ofensywy wojsk japońskich na terytorjum prowincji Tsiensin i Peking. Posuwanie się

wojsk japońskich na Cinczao trwa w dalszym ciągu. Nad miastem krążą samoloty japońskie. Według doniesień głównej kwatery wojsk chińskich oddziały chińskie powstrzymują na wielu odcinkach ataki Japończyków. (ATE.)

Oświadczenie chrześcijańskiego generała Fenga.

MOSKWA. Według doniesienia z Pekinu, chrześcijański generał Feng oświadczył, że musi się uruchomić wszystkie siły, by stawić opór japońskiej ofensywie. Tylko przez wojnę narodową przeciw Japonji sytuacja może być wyjaśniona. Feng zapowiedział wydanie odezwy, wzywającej do wojny narodowej przeciw Japonji.

Chiny proszą Stany Zjednoczone o interwencję.

SZANGHAJ. Rząd chiński miał się zwrócić do St. Zjedn. z prośbą o interwencję w konflikcie mandżurskim, celem przeszkodzenia wybuchowi wojny. (ATE.)

MUKDEN. Centralny zarząd kolei południowo-mandżurskiej postanowiono przenieść z Dajrenu do Mukden. W ten sposób Mukden stanie się ośrodkiem ruchu politycznego i ekonomicznego nowego państwa Mandżurji. (PAT.)

Rozłam w organizacji sjonistycznej w Polsce.

WARSZAWA. Obradujący tu zjazd stronnictwa sjonistów-rewizjonistów uchwalił wystąpić z ogólnej organizacji sjonistycznej w Polsce, jednocześnie podkreślając, że uważa stronnictwo sjonistów-rewizjonistów za jedyną organizację sjonistyczną w Polsce.

Na zjeździe tym wybitni sjonisci-rewizjoniści pp. Żabotyński i Grossman wygłosili referaty, w których poddali ostrej krytyce oportunistyczny stosunek wszechświatowej organizacji sjonistycznej względem polityki rządu angielskiego w Palestynie.

Uchwała powyższa jest wyrazem radykalnego programu rewizjonistów w tym względzie.

Katastrofa kolejowa pod Nowogrodkiem. Zbrodniczy akt terrorystów.

WILNO. Na 53 kilometrze szlaku Nowogrodnie — Dukcza (35 klm. od Nowogrodka) wskutek zbrodniczego rozkręcenia szyn wykoleiła się pociąg osobowy; parowóz, wagon pocztowy i jeden wagon osobowy wyskoczyły z szyn i stoczyły się z nasypu, pozostałe wagony stoją na nasypie. Z podróży nikt nie ucierpiał, bowiem w rozbitych wagonach nie było pasażerów, natomiast są ranni z pośród obsługi pociągu: maszynista Bezik, konduktor Tardo i konwojent Beclawski. Wstępne dochodzenia stwierdziły, iż miał tu miejsce zbrodniczy zamach. Na miejsce wypadku zjawiała się komisja śledcza i władze sądowo-policyjne.

Kolej Wilno - Mołodęczno podmyta przez powódź.

WILNO. Z powodu zwiększonych opadów wezbrały wody rzeki Wilejki. Szczególnie niepomysłna sytuacja wytworzyła się na terenie gm. Mickuń-

skiej, na 5 kilometrów od Nowej Wilejki na szlaku kolejowym Wilno — Mołodeczno. Woda podmyła most, przeznaczony dla ruchu kołowego. Zagroza również mostowi kolejowemu, znajdującemu się tuż w pobliżu. W celu zapewnienia normalnego ruchu pociągów, władze kolejowe wydały zarządzenia ochronne mostu wszelkimi rozporządzalnymi środkami. Na zagrożony teren wyjechały z Wilna druzyny techniczne.

Mjr. Szafranski skazany za oszustwo

WILNO. Zapadł tu wyrok w sprawie majora 4 pułku Szafranski, oskarżonego o oszustwo przy sprzedaży lasu, który nie był jego własnością. Powództwo cywilne poszkodowani nabywcy wniosli w wysokości 5.000 dol. Wraz z Szafranskim na ławie oskarżonych siedzi teściowa oskarżonego Alina Zdrojewska lat 60. Przewód sądowy całkowicie potwierdził oskarżenie, w wyniku czego Szafranski został skazany na 4 lata domu poprawy z pozbawieniem praw stanu. Powództwo cywilne zostało zasądzone. Wobec tego, że rodzina skazanego zadeklarowała natychmiast kaucję w wysokości 30 tysięcy zł. Szafranski pozostał narazie na wolnej stopie. Skazanie Szafranski, jak i szereg ujawnionych szczegółów w przewodzie sądowym wywołały w tut. sferach wojskowych niezwykle zainteresowanie.

Przygotowania komunistów na Nowy Rok Posiedzenia rewolucyjne w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN. „Rheinisch-Westphaelische Zeitung“ donosi, że centrala komunistyczna w Zagłębiu Ruhry przygotowuje szeroko zakrojoną akcję strajkową wśród robotników kopalni tamtejszych.

Komuniści wydali odezwę, wzywając ogół robotników w kopalniach i hutach do udziału w masowym strajku. W ostatnich dniach odbywały się w poszczególnych miejscowościach Zagłębia posiedzenia rewolucyjnych komitetów strajkowych, celem przygotowania do akcji strajkowej.

Na 1 stycznia zwolane zostały organizacje rewolucyjne opozycji zwią-

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“ II-ga ALEJA 27

Dziś! Najnowszy i najpotężniejszy film dźwiękowy obecnego sezonu! Dziś!

Miłość Zorzety o północy

Wielki dramat odsłaniający kulisy pięknej dziewczyny, — — — — —
— — — — — będącej we władzy oszusta i handlarza miłości.

W rolach głównych: Piękna, jasnowłosa **Daniela Parola**, wiośniara **Josselina Gael**, demoniczny **Jacques Varenne**, najlepszy amant ekranu **Piotr Baczew**.

NAD PROGRAM: Druga i ostatnia serja pierwszej rewji p. t.:

HALLO!... TU MÓWI JAROSSY!

między innymi numerami **Ordonka** odśpiewa swoje przebojowe piosenki.

Morderca Jabłoński udaje umysłowo-chorego.

Zbrodnicza para kochanków pójdzie pod sąd doraźny.

Pod przewodnictwem prof. Grzywo Dąbrowskiego prowadzono w gabinecie Medycyny Sądowej sekcję zwłok zamordowanej onegdaj przez męża w mieszkaniu przy ul. Wygoda 6 w Mokotowie Marjanny Jabłońskiej.

Ponieważ żonobójca udaje od chwili aresztowania go umysłowo-chorego prof. Dąbrowski sprowadził go do trupa tragicznie zmarłej celem zaobserwowania jego zachowania.

Mąż podczas zeznań wkiął się w odpowiedziach i oświadczył, że nie pamięta, co się dnia poprzedniego działo.

ków zawodowych. Strajk obwołany ma zostać 1 stycznia.

Równocześnie komuniści przygotowują strajk lokatorów. Komitety strajkowe organizują specjalne bojówki dla ochrony strajkujących.

Rozruchy w Hiszpanii.

MADRYT. Odbyły się tu demonstracje bezrobotnych. Policja rozpendziła demonstrantów, przyczem od kuli rewolwerowej ranny został jeden policjant. W nocy strzelano do policji, rewidującej podejrzane osoby, w poszukiwaniu broni. W pewnej wsi obsadzili socjaliści urząd gminny i wywiesili na nim czerwoną flagę. Przybyła policja zaatakowała demonstrantów, zabijając jednego z nich i raniąc drugiego. Również koło Granady miały

miejsce rozruchy, wywołane przez syndykalistów, przyczem rannych zostało 4 policjantów.

Minister spraw wewnętrznych zawiesił w urzędowaniu 15 gubernatorów za niezdecydowaną kontraktację przeciwko anarchicznym wystąpieniom syndykalistów.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Mistrz Ignacy Paderewski po ukończeniu obecnej 18-iej z rzędu tury koncertowej po Stan. Zjednoczonych, która obejmie 50 koncertów w większych miastach od Atlantyku aż po Pacyfik i potrwa do połowy kwietnia 1932 r., powróci do Szwajcarii, a następnie ma udać się z wizytą do Polski.

ców potulnej Magdzie, nie dając jej nigdy wytchnienia.

Na wieczór sylwestrowo-zaręczynowy Magda odarła z pierza cztery gęsi, oddzieliła dróbka, na których w ogromnym garnku gotowała się czermina, a gęsi, po nadzianiu piekły się w piecyku i na blasze wielkiego pieca, wszystko to, oczywiście, pozostawało pod troskliwą opieką pani Maciejowej.

Petronelcia już od pierwszej chwili poznania Janka Wzdychalskiego, poczuła silną i nieprzymuszoną wolę, aby jaknajprędzej wyjść za niego, on też miał szczerze zamiary, ale najprzód musiał odbyć powinność wojskową.

Waluś rozmyślał nad założeniem Zw. Pozbawionych Ochoty do Pracy, jak niemniej nad tem — w jaki sposób zostać ojca godnym następcą, aby nie opuścić żadnej licytacji, na której za byle co niejedno można kupić, a drogo sprzedać. Tymczasem były to jednak tylko życzenia Walusia, gdyż ojciec p r z e z o r n i e trzymał pieniądze przy sobie, nieźle też trzymał Walusia za głowę, zakrapianą podobnie, jak ojcowska, dość często wodą ognistą. Czasami role się zmieniały, t. j. w ten sposób, że synalek chwycił pijanego ojca za bary i za kieszeń równocześnie, poczem przez kilka dni panowała cisza.

Pan Maciej tego dnia dłużej, niż zwykle zabawił w mieście, chociaż zaklinał się swej zacnej połowicy, że wróci wcześniej. Ale niepodobna odmówić sobie takiej przyjemności, jak spotkanie ze starymi druhami, którzy dawno już polowali na bogatego obywatela przedmieścia. Jakoż w wylotu ul. Narutowicza na Nowy Rynek zjawił się najprzód pan Filip Łykalski, z którym pan Maciej uszedł kilkanaście kroków przez Rynek, gdzie kolejno

znaleźli się panowie: Michał Kropelski? Wojciech Wytrabiński, Wawrzyniec Pijanicki i kilku innych, których co prawda pan Maciej nie znał ale to nie przedstawiało żadnych trudności, ponieważ każdy z nich uprzejmie przedstawił się panu Maciejowi, ten zaś każdemu z nich z osobną ręką uściśniął po przyjacielsku.

Pan Maciej trunki i iane rzeczy na zaręczynowy Petronelci z Jankiem już zakupił z wielką paką, którą pomogli mu nieść starzy i przygodni przyjaciele, wraz z nimi majestatycznie wkroczyli w podwoje knajpki, gdzie od długich lat był stałym bywalcem.

— Panie starszy, — krzyknął Pijanicki, — butelkę z białą główką i kiełbasy, prędko, bo to dla pana Macieja!

Pan starszy w mig sprawił się i zamówienie stało już na stole.

— No, zdrowie nasze, przyjaciele, — odezwał się pan Maciej, — niech djabli wezmą stary rok, nowy będzie napewno lepszy!

— Na zdrowie! — odpowiedzieli chórem przyjaciele.

Ale cóż znaczy butelka na tak dostojne towarzystwo? To też pan Maciej ani zdążył się obejrzeć, gdy usłuźni przyjaciele, czując spuchniętą kieszeń zacnego obywatela, zamówili już drugą butelkę.

— Niech żyje pan Maciej! — krzyknął pan Łykalski, który — jak opowiadają dobrzy znajomi — groszem nigdy nie śmierział.

— Pan małe nie buja! — odparł żywo pan Maciej. — Ja wiem, co się święci! I bez pana będę żył, jeżeli mnie djabli nie wezmą. Co innego będzie, jak pan postawisz, ale tak to przeciwie każdy może pyskować.

Pan Łykalski nie dał sobie tego dwa razy mówić, rzeczywiście postawił i całą kompanja bawiła się dalej.

— Australję nawiedziła fala niebywałego gorąca. W Adelaidzie termometr wykazywał 49,3 st. C. w cieniu. Wielu ludzi doznało udaru słonecznego. Z prowincji donoszą o licznych pożarach lasów.

— Wskutek ostatnich odwilży i padających deszczów poziom wody na Wilejce znacznie się podniósł. Wzburzone fale zerwały most drewniany koło majątku Tupaciszki Między nową Wilejką a Kolonją Wileńską.

— Na wybrzeżu Stavangern (Norwegja) szaleje wichura, jakiej nie pa miętają od najdawniejszych czasów. Koło Rosenberg zerwał się z umocowania 1.000-tonowy parowiec, który wicher zapędził w głąb fiordu i wrzucił na skały. Wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne między Stavangern a okolicznymi wyspami. Zostały przerwane.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości“

Od dziś i dni następnych.
Najpotężniejszy film światowy!

Światła wielkiego miasta

(CITY LIGHTS)

Realizacja: Scenariusz: Muzyka: W roli głównej: **CHARLIE CHAPLIN**

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**
SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Zapewniając dyskrecję, informuje o każdej osobie w kraju i zagranicą, uwzględniając stan majątkowy, wiek, stan, wygląd zewnętrzny, charakter, opinie, stopień, wykształcenie, zawód i dochody, zadłużenie, tryb życia etc.

NAJSTARSZE BIURO

WINDYKACYJNO-INKASOWO-WYWIADOWCZE

„Polhaz“ Aleja Wolności 32

Kino-Teatr „NOWY“ Aleja 43

Dziś i dni następnych
I tak została stworzona przez profesora Brinkena córka wisielca i prostytutki

ALRAUNE

w roli głównej **Brygida Helm**.

NAD PROGRAM DODATKI

Sylwester p. Macieja.

Pani Maciejowa żwawo krzątała się przy kuchni, grzebiąc od czasu do czasu pogrzebaczem w piecu, który tego dnia zionął ogniem od samego świtu.

Było już południe, ale obiadu nikt nie jadł, tylko lekko przetrącił czem mógł, albowiem główną zastawę przy gotowywano na wieczór sylwestrowy, na zaręczynowy córki, panny Petronelci z Janem Wzdychalskim, który w jednym z pułków warszawskich dosłużył się już kaprala, a chłopakiem ciepłym był, gdyż posiadał w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Częstochowskiego około tysiąca złotych, a to przecież dziś wielka fortuna. Zresztą poco obiad, kiedy głowa domu, pan Maciej, nawiasem mówiąc poważny obywatel jednego z przedmieść częstochowskich, poszedł do miasta kupić trunków i różnych smakołyków.

Panna Petronelcia była osobką, jak malowanie i słusznie, bowiem na okragłej swej buzi nosiła prawdziwy skład farb i innych kosmetyków, upiększających pięć piękna. Do pracy czuła, biedaczka, wrodzony wstręt, podobnie, jak jej braciszek Waluś, który liczył już dwadzieścia pięć wiosen, a jeszcze palcem nie kiwnął, bo i naco, — jeżeli ojciec oddawna pracę porzucił i na spekulacji dorobił się majątku.

Pani Maciejowa nie miała tego za złe córce i chętnie wysługiwała się wychowanką, Magdą, która u państwa Maciejostwa od kilku lat była na laskawym chlebie, oprzątając dokumentnie każdego dnia cały dom, w którym czystość panowała wzorowa, jako że pani domu, znana z łagodnego usposobienia, nie szczydziła szturchać

Potem stawiali inni i zabawa „szła“ do późnego wieczora, kiedy kompani, przeczuwając, że do kieszeni pana Macieja mogą się zakraść suchoty, skorzastali z jego bezprzytomności, skwapliwie wyjęli mu osiemdziesiątka złotych zapłacili rachunek, za resztę najęli taksówkę i „ululanego“ pana Macieja wyprawili do domu.

Przedtem jeszcze całe towarzystwo, w obawie, aby pan Maciej nie potłukł butelek z trunkiem i nie pogubił cennych smakołyków, uczciwie podzieliło się zawartością wielkiej paczki i każdy, jak mógł, ruszył ku domowi.

Pan Maciej podtrzymywany przez kierowcę taksówki, z podrapanym nosem wtoczył się w progi swego domu, witany nadzwyczaj czule przez zacną połowicę, która na nim natychmiast potamala „święteczną“ miotłę, otrzymaną z „Jedności“, gdzie stale wszystko zakupuje. Daremnie pan Maciej wzywał żonę, aby się opamiętała, a na domiar złego Petronelcia i Waluś przyszli matce z pomocą.

„Strudzony“ pan Maciej zasnął snem sprawiedliwych, chrapiąc, jakgdyby cnieiał iść w zawody z przedmuchanym basem z dętej orkiestry.

Pani Maciejowa tymczasem zastawiła stół, gdyż goście schodzili się na zaręczynowy i na pożegnanie starego roku.

Brakło tylko narzeczonego, który, dowiedziawszy się o całym zajściu, nagle wobec panny Petronelci ostygł, jak lód i ani mu się śniło o amarach.

„Cóż to, — pomyślał sobie, — kapral i to taki, co ma pieniądze, potrzebuje włązić do takiego domu? Nie!”

I szybkim krokiem ruszył w stronę koszar 27 pułku piechoty, zdążając na bal sylwestrowy korpusu podoficerskiego.

Ten.

1932.

Wstępujemy w nowy rok 1932, rok, od którego, jak od poprzedników — ludzkość spodziewała się poprawy, zmiany stosunków i warunków bytowania i t. d.

Czy ziszczą się nadzieje, jakie możliwości powstaną w roku nowym — trudno przewidzieć, tyle bowiem zawodów doznaliśmy w latach poprzednich, że dziś raczej na zawód można być przygotowanym. Zamiast pokoju, tu i ówdzie leje się krew od kul miotanych przez bożków wojny. Zamiast pokoju, na widnokręgu międzynarodowym toczą się targi i kłótnie o cudze własności.

Polska życzyć może swoim sąsiadom, aby w roku 1932 nastąpiło u nich otrzeźwienie, aby przestali kusić się o ziemię nieswoje, nikt bowiem nie może wyciągnąć ręki po cudzą własność, której właściciel bronić będzie do ostateczności i nigdy sobie wydrzeć nie pozwoli.

Tyle przynajmniej w roku 1932 — otrzeźwienia i rozumu życzyć należy sąsiadom Polski, a Polakom — zgody.

Szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku naszym Sz. Czytelnikom, Sympatykom i Korespondentom życzy

REDAKCJA I WYDAWNICTWO
„SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIE“.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 1 stycznia: Nowy Rok 1932.
Obrz. Pańsk.
Wschód słońca: g. 7.45 Zachód g. 15.34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

Noworoczne nabożeństwa na Jasnej Górze. W piątek, 1-go stycznia 1932 r., o godz. 10.30 odprawi uroczystą sumę przeor, o. Dominik, kazanie zaś wygłosi o. Walerjan.

O godz. 15.30 nieszpory odprawi o. Walerjan.

Opłatek w Związku Rezerwistów i b. Wojskowych. W dniu 2 stycznia 1932 r., o godz. 15-tej Związek Rezerwistów i byłych Wojskowych w Częstochowie urządza choinkę dla dzieci rezerwistów. O godz. 18-tej odbędzie się opłatek dla członków Związku w lokalu im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego

O rejestracji bezrobotnych. W związku z ogłoszeniem Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia o prowadzeniu rejestracji bezrobotnych pragnących otrzymać pomoc Komitetu tylko do dnia 15 grudnia 1931 r., za wyjątkiem tych bezrobotnych, którzy po tym dniu utracili pracę, lub też wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, względnie nie nabrali praw do takiego zasiłku, Komitet przypomina, że dla wymienionych powyżej kate-

Przetarg na dostawę mięsa dla garnizonu w Częstochowie.

Garnizonowa Komisja Mięsa ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 15 stycznia 1932 roku na dostawę mięsa dla 27 p.p., 7 p.a.p. i II/4 p.a.c. w ilości około 10.000 kilogramów miesięcznie w czasie od dnia 16 stycznia 1932 r. do dnia 15 kwietnia 1932 roku.

Osoby reflektujące na powyższą dostawę, złożą zapieczętowane oferty do dnia 15 stycznia 1932 r., godzina 10 rano w kancelarii Kwatermistrza 27 p.p., po którym to terminie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

W ofercie winna być podana cena za 1 kilogram mięsa wołowego, baraniego i wieprzowego loco koszar 27 p.p. i 7 p.a.p. Oferta może być złożona na każdy artykuł z osobna.

Blisze szczegóły do przejrzania w Kwatermistrzostwie 27 p.p. w godzinach służbowych.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpłaconą do Kasy Skarbowej względnie do kasy 27 p.p. kwotę 1.500 złotych jako wadium.

Suma 1.500 zł. może być wpłaconą w gotówce lub państwowych papierach wartościowych.

Garnizonowa Komisja Mięsa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru i przedłożonych ofert.

Przewodniczący
Garnizonowej Komisji Mięsnej
Sekara, ppułkownik.

Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Od czwartku 31 grudnia i dni następnych! **Wspaniały noworoczny program!**
Nowe gigantyczne dzieło mistrza reżyserów **Cecil B. de Mille'a**
twórcy „Dynamitu“, „Dziesięciorga przykazań“, „Burlaków z nad Wołgi“.

MADAME SZATAN

W rolach głównych: **Kay Johnson, Reginald Denny i L. Roth.**

Nad program: „**Bokser z San Diego**“ słoneczna komedia oraz dźwiękowy przegląd wydarzeń.

Z wtorkowego odczytu P.Z.O.O.

Odbity w dn. 29. b. m. wieczór odczytowy Federacji P. Z. O. O. (P. O. W.) przy niebawym napywie publiczności wypełniło przemówienie prof. Müllera będące trawestacją przepięknej „Legendy Chrystusowej” Selmy Lagerlöff do stosunków społecznych zwichniętych naciskiem zmaterializowanych rzesz czcicieli złota, pełnych, niesprawiedliwości i złości ludzkiej. Zakończył ją prelegent wyrażeniem pragnienia i nadziei, że ludzkość musi się odrodzić w ideałach miłości i sprawiedliwości w rodzinie, społeczeństwie, państwie i świecie jak odrodziła się dusza żoldaka Heroda pod wpływem potęgi i miłości i nie z tego świata sły zawartej w oczach cudownej dziewczyny z Betleem.

Odczyt drugi — przyczyna przepełnienia sali — referowany niezwykle rzeczowo i obiektywnie przez p. Jędrusika, miał za temat omówienie projektu polskiego prawa małżeńskiego i kodeksu cywilnego oraz karnego. Ze względu na obszerny temat odczyt przeciągnął się do późna, a słuchającym nasunąć musiał refleksje, że najważniejszą narazie rzeczą dla zrozumienia sprawy jest przeczytanie projektu, dla właściwego osądzenia niezmiernie doniosłej i dodatniej roli,

goryj bezrobotnych restrację przeprowadza wyłącznie biuro Komitetu mieszczące się przy ul. Kościuszki nr. 51. Rejestracja winna być dokonana osobiście, wszelkie bowiem listy zbiorowe nadsyłane do Komitetu przez: zakłady, fabryki, instytucje itp. uwzględniane nie będą.

Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia w Częstochowie.

Uroczyste otwarcie Kursu P. C. K. Zarząd Częstochowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że w poniedziałek dnia 4-go stycznia 1932 r. o godz. 18-iej w gmachu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego (Jasnogórska nr. 34 a) odbędzie się uroczyste otwarcie trzech i pół miesięcznych Kursów dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.

W tymże dniu o godz. 9 rano w Katedrze zostanie odprawiona Msza św. na intencję pomyślnego rozpoczęcia wymienionych kursów.

Na powyższą uroczystość Zarząd tut. Oddziału P.C.K. zaprasza wszystkich zainteresowanych.

Nie będzie redukcji na kolejach państwowych. W ostatnich dniach w różnych dziennikach ukazują się wiadomości o tem, że ministerstwo komunikacji zdecydowało przeprowadzić z dniem 1 stycznia znaczne redukcje personelu na kolejach, przyczem mają być nawet skasowane niektóre warsztaty mechaniczne.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Żadne redukcje w kolejnictwie, ani urzędników, ani personelu kolejowego, ani personelu warsztatowego nie są zamierzone.

Walne zebranie Zrzeszenia Akademików. W sobotę, 2 stycznia 1932 r., o godz. 16-tej w pierwszym, a o 16.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie Zrzeszenia Akademików w Częstochowie. Porządek obrad: 1) zagajenie i wybór prezydium; 2) odczytanie protokołu z w. z.; 3) sprawozdania władz: a) zarządu, b) kom. rew., c) sądu; 4) dyskusja nad sprawozdaniami; 5) wnioski władz; 6) wybory władz; 7) sprawy bieżące; 8) wolne wnioski.

jaką nowe prawo odegra unifikując zarazem 5 różnych obowiązujących na ziemiach Polski kodeksów.

Odczyt ten z wiadomych względów jest ze strony prelegenta zasługą, polegającą na rzeczowym, bez uprzedzeń rozbiórce projektu w porównaniu z obowiązującymi normami konstytucji i konkordatu. Niezwykła jasność wykładu w połączeniu z oratorskim talentem mówcy, takt i bezstronność z jaką rzecz potraktował sprawiły, że publiczność przepełniająca salę w skupieniu wysłuchała 2 i pół godziny trwającej prelekcji.

Toteż wypada żałować, że znalazły się na sali 3 osoby, które nie czekając na rozwinięcie tematu zaraz z początku usiłowały zepsuć poważny nastrój odczytu. Można prawdopodobnie wyrazić nadzieję, że publiczność uczęszczająca na odczyty będzie rozumieć, że odczyty te nie są jakkolwiek agitacją lecz poważną pracą, zaś zasady przyzwoitości obowiązują wszędzie, tem więcej w miejscu publicznym.

Następny wieczór odczytowy w piątek dnia 8 stycznia 1932 r. w sali Rady Miejskiej o godz. 19. Jak zwykle wstęp wolny, wszyscy mile widziani.

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymają zatrudnienie.

Sekcja prac Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia wystąpiła z inicjatywą, ażeby szereg instytucji, nadzorowanych przez państwo, wydał zarządzenia w sprawie angażowania do prac akordowych bezrobotnych pracowników umysłowych, żywcili rodzin, za pośrednictwem urzędów pośrednictwa pracy.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozesał okólnik do swych inspektorów wojewódzkich, ażeby zamiast zatrudnienia przy pracach akordowych pracowników zakładu w godzinach nadliczbowych, angażować do tej pracy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Postrzelił się symulując napad. Jan Przygoda jest bezrobotnym i z tego powodu panuje w domu jego wielka nędza. Żona Przygody zażądała w wigilję od męża pieniędzy na poczynienie pewnych zakupów, ten jednak pieniędzy nie miał, więc odmówił. Wynikła ostra sprzeczka, która powtórzyła się w drugim dniu świąt. Zrozpaczony Przygoda postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu udał się do znajomego kolejarza Bisia, zam. w Łojkach pod Częstochową. Po spędzeniu u niego kilku godzin, poprosił o pokazanie mu rewolweru, który Biś posiadał. Ten nie przeuwając nic złego, uczynił zadość jego prośbie, wówczas Przygoda błyskawicznym ruchem strzelił sobie trzykrotnie w pierś. Jeden ze strzałów zranił go i wówczas padł nieprzytomny na ziemię.

Wielce przerażony tym wypadkiem Biś przewiózł Przygodę do domu w Konradowie, gm. Grabówka, skąd odstawiono go do szpitala w Częstochowie. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy, przybyła policja, której Przygoda oświadczył, iż w polu za Łojkami napadło na niego kilku oryższków i pod groźbą użycia broni, zażądali od niego wydania pieniędzy, a gdy oświadczył im, że ich nie posiada, jest bowiem bezrobotnym, jeden z napastników strzelił do niego z rewolweru. Przyparty do muru, Przygoda przyznał się, że usiłował popełnić samobójstwo, a skłamał dlatego, że nie chciał aby znajomi dowiedzieli się o tem.

NAJPRZYJEMNIEJ SPĘDZI
KAŻDY TRADYCYJNA

„Noc SYLWESTROWA“

w Restauracji „PARYSKIEJ“
2-ga Aleja № 10, telef. № 402.

Sala pięknie przyozdobiona. — Doborowy zespół orkiestry. — Nie — spodzianki dla gości. —

DANCING TOWARZYSKI

CENY NISKIE — USŁUGA SZYBKA
i GRZECZNA. — UPRAWSZA SIĘ
REZERWOWA — STOLIKI.

z poważaniem
Jan Grabowski.

Wzięła kapelusza na zastaw.

P. Ludwik Montag (3 Maja 19) doniósł policji, że w dniu wczorajszym będąc w herbaciarni p. Poziomczyka (N. M. P. 36) doznał ciekawej przygody, oto żona p. Poziomczyka zabrała mu jego kapelusza rzekomo za dług, wynoszący 12 złotych, do którego p. Montag się nie przyznaje. Dochodzenie ustali przyczynę zaistnia.

Naciągnął przyjaciela na pożyczkę i ulotnił się.

P. Paweł Brolestak (Kordeckiego 9) nie odmawiał nigdy pomocy bliźniemu, wychodził bowiem z tego założenia, że raz jest się na wozie, drugi raz zaś pod wozem. Nie odmówił też pomocy p. Mikołajowi Tanieckiemu, zam. w Kutnie. Ten jednak zawiódł jego zaufanie, pożyczyl sobie bowiem od p. Pawła 50 zł. rzekomo na kupno opony do samochodu i więcej się nie pokazał. W dodatku p. Polesiak stwierdził, że Tomecki wcale w Kutnie nie zamieszkuje. Policja odnajdzie niewątpliwie spryciarza, który naciągnął poczciwego p. Pawła.

Ogłoszenie.

N. E. 2666-31.
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 4 stycznia 1932 r. o godz. 10-iej zrana w Częstochowie, przy ulicy Aleja Nr. 23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Walerji Karwińskiej, mianowicie: towarów kolonialnych i wódek, które mogą być sprzedane poniżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 3534,40 gr.
Dnia 21 grudnia 1931 r.

N. E. 3505-31
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 5-go stycznia 1932 roku, od godziny 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Aleja № 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława Wawrzyniaka, mianowicie: urządzenia cukierni i mebli domowych, które mogą być sprzedane poniżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 3,080.—
Dnia 11 grudnia 1931 r.

N. E. 3528-31.
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 11 stycznia 1932 r. od godziny 10-iej zrana w Częstochowie, przy ulicy Ogródowej Nr. 59, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka Nowaka, mianowicie: mebli domowych, które mogą być sprzedane poniżej szacunku, jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 640.
Dnia 17 grudnia 1931 roku.

N. E. 3451-31.
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1932 r., od godziny 10-iej zrana, w Częstochowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Naftalego Tenenbauma mianowicie: maszyn i narzędzi do wyrabiania gilzów, ocenionych na zł. 1.095.
Licytacja w drugim terminie niżej szacunku.
Dnia 7 grudnia 1931 roku.

N. E. 3572 i 3573-31.
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1932 r., od godz. 10-iej zrana, w Częstochowie, przy ulicy Śląskiej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Kurka, a mianowicie: 1.500 kwiatów różnych w doniczkach glinianych, 23 palm pokojowych i 15 dużych laurusów dekoracyjnych, — które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 3.550.
Dnia 29 grudnia 1931 roku.
Komornik sądowy J. Solarczyk

Z KRAJU.

Krwawy dramat w rodzinie reemigranta.

Na trzecim piętrze jednego z domów przy ulicy Przejazd w Łodzi zamieszkiwała rodzina Kapałów, złożona z męża Wincentego, żony Zofii oraz ich dzieci 19-letniego Jana i 17-letniej Marjanny.

Wincenty Kapała przez 7 lat przebywał we Francji i wrócił do kraju dopiero w listopadzie bieżącego roku. Od chwili jego powrotu między małżonkami wybuchły ciągle spory na tle braku gotówki.

Onegdaj, gdy Kapała wrócił po południu do domu, zastał tam jakiegoś wojskowego z odznakami sierżanta, którego Kapałowa gościnnie przyjmowała. Kapała, zgorzsony, opuścił mieszkanie i udał się do mieszkania swego sąsiada i kuzyna Kuźmińskiego, któremu powiedział, że musi skończyć z żoną, która go zdradza.

Po wyjściu sierżanta Kapała wrócił do siebie i dobywszy rewolweru położył żonę trupem, oddając do niej pięć strzałów. Wystrzelił też do syna, który w obronie matki rzucił w ojca krzesłem, strzał ten jednak na szczęście chybił. Następnie zabójca powtórnie poszedł do Kuźmińskiego, któremu oświadczył, że już załatwił się z żoną i że odda się w ręce policji. Zanim jednak opuścił mieszkanie, został aresztowany.

Walka z opryszkami w śródmieściu stolicy.

Przechodzący ul. Sienną róg Wielkiej Marjan Lustig zauważył kilku osobników, którzy w sposób brutalny napastowali kobiety.

Kiedy oburzony tem Lustig zwrócił im uwagę, ci rzucili się na niego, chcąc go pobić. Napadnięty jednym skokiem znalazł się w bramie, a gdy napastnicy wpadli tam za nim, dobył rewolweru i po ostrzeżeniu dał 3 strzały na postrach. Kula zraniła przypadkowo w okolicę karku wychodzącego z apteki praktykanta 18-letniego Edmunda Bednarskiego.

Policjant zatrzymał jednego ze sprawców zajścia, którym okazał się, Stanisław Kornafel.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 108)

Breautier i jego przewodnik nie mogli powstrzymać okrzyku przerażenia.

— Tak, mówił Olivier — miłość pokonała go, jak Manfreda. Ale ostatnia informacja jest pełna nowych nadziei... Leander Biche ma wszelkie dane do przypuszczenia, że odkrył miejsce uwięzienia Klotyldy Nerande. Przedsięwzięcia właśnie środki, celem uwolnienia jej.

Wyżej opisana scena miała miejsce w jakie pół godziny po ostatniej znanej nam konwersacji telepatycznej Oliviera z Leandrem, mknącym w towarzystwie Rajmunda i inspektorów policji pociągiem pośpiesznym Paryż—Fiume. Olivier zdążył tylko powiadomić o wszystkim Satanasa, poczem udał się na poszukiwanie Breautiera, by mu również udzielić informacji.

Moc pytań cisnęła się na usta Breautiera, Olivier nie dopuścił do dalszej rozmowy, mówiąc:

— Fakt ten zmienia nasze projekty. Satanasa proszę, aby panu zakomunikować, że za godzinę wyruszamy.

XXIV.

NARWA I JEGO ZDOBYCZ.

Wczesnym rankiem parostatek „Gazela” szybował po falach Adrjatyku

KINO - TEATR ATLANTIC Ogrodowa 26

Od piątku 1 stycznia i dni następnym. — Wspaniały noworoczny program!

Potężny dramat życiowy **opuszczonych kobiet „panien - matek“** piętnowanych bezlitośnie przez opinię publiczną w 10-ciu aktach itp.

Tragedja Napiętnowanych

Walter Slezak bohater filmu „OWOC ZAKAZANY“

Helga Thomas, Małgorzata Schlegel, Werner Fütterer

NAD PROGRAM: Komedia w 2 aktach i tygodnik.

Ceny miejsc od 50 gr. — Ostatni seans o godz. 9.30 wieczorem.

Poranki kinematograficzne w piątek 1 i sobotę 2 stycznia o g. 12.30

Wspaniały dramat w 10 ciu aktach p. t. „Rozpętane żywioły“

Ponadto tygodnik i komedia w 2-ach aktach

Ceny miejsc: Dla młodzieży 20 gr., dla dorosłych 30 gr., łoże 50 gr.

Zręczna oszustka naciągnęła łatwowernego.

Oszukany kandydat do stanu małżeńskiego.

Zamieszkały w Bydgoszczy pan Stefan K. postanowił skończyć z życiem kawalerskim i oddać swe szczęście w ręczki jakiejś pięknej bogdanki, której miał zamiar niezwłocznie poszukać. W tym też celu przeglądał codziennie ogłoszenia matrymonjalne w gazetach, aż wreszcie znalazł jedno, które mu w zupełności odpowiadało. Ogłaszała się mianowicie młoda, bo 26 letnia, podobno przystojna panna, właścicielka majątku ziemskiego w powiecie świeckim.

Nie namyślając się długo pan Stefan wykaligrafował na pięknym papierze listowym niesłychanie subtelną ofertę, która widocznie musiała spodobać się pannie, gdyż na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Kandydatka wyraziła w niej chęć nawiązania korespondencji i podała bliższy swój adres: Stanisława Rufinowska, właścicielka majątku Janówko, pow. świecki.

Po dłuższej korespondencji sprawa dojrzała tak dalece, że wreszcie panna Stanisława wyznaczyła swemu przyszłemu mężowi spotkanie w pewnej cukierni w Bydgoszczy. Pan Stefan umył się dokładnie, ogolił twarz, wogóle zrobił się na półboga i wylegantowany na ostatni guzik udał się z drżącym ze wzruszenia sercem na miejsce spotkania. Paniuszka była już w cukierni i zrobiła na panu Stefanie jaknajlepsze wrażenie zarówno wyglądem jak zachowaniem się i wymową. Oczywiście zapłacił rachunek w cukierni, potem oboje poszli na wykwin-

tny obiad, po południu do kina, a wieczorem do teatru, wszystko na rachunek przyszłego męża, który obiecywał sobie powetować po ślubie wszystkie te straty. Panna Stanisława, odjeżdżając do Poznania, gdzie musiała załatwić jakieś pilne sprawy, obiecała wrócić za parę dni i wówczas zawieść narzeczonego do siebie, dla obejścia majątku. W umówionym czasie istotnie zjawiła się, ale jakaś nachmurzona, oświadczała, że brak jej 150 złotych, które musi wypłacić swemu adwokatowi w Bydgoszczy. Wobec tego pan Stefan zaproponował jej pożyczkę, którą panna przyjęła, prosząc jednocześnie, by zaczekał na nią w cukierni, gdyż musi pieniądze wręczyć adwokatowi.

Jeżeli teraz powiemy, że pan Stefan czekał na próżno na powrót swej „narzeczonej”, to czytelnicy domyślą się, że wogóle wszystko było kłamstwem. O majątku Janówku nikt nie słyszał w powiecie świeckim, o p. Stanisławie Rufinowskiej również. Oszukany kandydat do stanu małżeńskiego poskarżył się wprawdzie policji, ale czy z tego będzie miał pożytek — niewiadomo. Jedna rzecz jest pewna: że za małą stosunkowo cenę 150 złotych i poczęstunek nabył bardzo cenne doświadczenie życiowe.

Pogrzeb za dwadzieścia tysięcy złotych.

Oryginalny zatarg wynikł między gminą żydowską a rodziną zmarłego w Warszawie Maksymiljana Floks-

trumpfa, bogatego właściciela domów i młynów.

Zmarły podobno był człowiekiem wyjątkowo skąpym i jako taki odmawiał stale wszelkiego udziału w akcjach dobroczynnych Gminy.

W związku z tem Gmina zażądała obecnie od rodziny 200.000 złotych za zezwolenie pochowania zwłok na cmentarzu żydowskim.

Rodzina zmarłego zgodziła się zapłacić 15.000 złotych. Gmina jednak zniżywszy swe wymagania do 150.000 złotych, więcej ustąpić nie chciała.

Wobec tego rodzina zwróciła się do władz administracyjnych, których interwencja doprowadziła do porozumienia.

Gmina zadowolona się skromną opłatą 20 000 złotych.

Co usłyszemy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 1 stycznia.

- 10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.
- 14.00 Odczyt ze Lwowa.
- 14.20 Płyty gramofonowe.
- 14.40 „Co słyhać, o czem wiedzieć trzeba“
- 15.00 Muzyka lekka.
- 15.55 Słuchowisko dla dzieci Starszych.
- 16.20 Płyty gramofonowe.
- 16.40 Odczyt z Krakowa.
- 16.55 Płyty gramofonowe.
- 17.15 „Będzie lepiej“, feljeton.
- 17.30 „Zabawy Noworoczne przed stu laty“
- 17.45 Koncert popołudniowy.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.25 Płyty gramofonowe.
- 19.40 Program na dz. następny
- 19.45 Słuchowisko z Krakowa.
- 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
- 22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
- 22.45 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Muzyka taneczna.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

w kierunku Triestu. Załoga jego składała się z towarzyszy Satanasa, obdarzonych całkowitą lub częściową władzą telepatyczną.

Podjeżdżając do Raguzy „Gazela” przecięła drogę barce żaglowej, płynącej w kierunku południowo-wschodnim. Była to jedna z takich licznych, zwyczajnych barek, spotykanych w morzu Śródziemnym, nie zwróciła więc na siebie uwagi parostatku. A jednak, jeśli istniały dwa statki mogące się wzajemnie interesować, to były nimi właśnie „Gazela” i włoska barka żaglowa „Santa Maddelena”.

Podczas, gdy „Gazela” przewoziła towarzyszy Satanasa, na barce było tylko dwoje pasażerów: Narwa i Klotylda Nerande.

Dlaczego Narwa, który nawet po zerwaniu z Durganym i ucieczce z Lilienburga musiał rozporządzać niemałymi środkami, postanowił skorzystać z tak prymitywnego środka lokomocji, jakim była nędzna adrjatycka barka. Jakiż splot niekorzystnych okoliczności zmusił go do tak ryzykownej ostateczności?

W istocie były to tylko pozory. Czynnami Narwy kierował zawsze niezwykły spryt i przebiegłość, to też owa przejażdżka na żaglach stanowiła za ledwie jedną fazę świetnego obmyślenia planu, godnego wielkiego szpiega.

Zakończony w Klotyldzie Narwa postanowił ją usunąć z pod wpływu Wiery Michajłowny, uciekając się do wszel-

kich sposobów i puściwszy w ruch całą swoją chytrą.

Bo też przedsięwzięcie było nadzwyczaj trudne i ryzykowne. Należało nie tylko walczyć przeciw tajemniczym przyjaciom Breautiera, lecz także zabezpieczyć się przed pogonią Wiery Michajłowny. Zdradzona kochanka, wczorajsza potężna sojuszniczka, stawała się niemniej groźnym wrogiem.

Wyjście z Lilienburga w towarzystwie Klotyldy nie przedstawiało dla Narwy żadnych szczególnych trudności. Był tu panem, narówni z Wierą. Korzystając z tego, iż kochanka zajęła się wraz z Ezopem swymi djabelskimi praktykami, Narwa polecił Klotyldzie, by się ciepło ubrała i wyszła z nim razem. Młoda kobieta rozumiała dobrze, że opór do niczego nie doprowadzi, to też bez protestu wykonała rozkaz. Otwarty się przed nimi wszystkie drzwi, w końcu wyszli z obrębu Lilienburga tajnym podziemnym korytarzem, znanym tylko Narwie, Durgany'emu i Ezopowi.

Korytarz ów doprowadzał do jednej z ukrytych przyległości zamku — małej stacji lotniczej, która podczas wojny obsługiwała awiację austriacką. Po rozgromieniu wojsk austro-węgierskich zwyciężone dowództwo poprostu zapomnielo o tym małym wojskowym zakładzie. Przywłaszczyl go sobie Durgany i trzymał tam trzy samoloty, doskonale ukryte w garażu, urządzonym w naturalnym zagłębieniu skały, skąd

wychodziło się presto na małą platformę, zupełnie wystarczającą do lądowania.

Durgany nigdy nie korzystał z tego garażu, uważał, że można stamtąd wyjeżdżać dopiero w chwili jakiejś katastrofy, gdy trzeba będzie potajemnie opuścić Lilienburg. Czytelnik przypomina sobie naprzykład, że samolot, który przywiózł Manfreda Goldi, wyładował dość daleko od zakładu dra Ebertura, tak iż jeńca przywieziono w samochodzie.

Chcąc uciec i wywieźć Klotyldę Narwa pomyślał naturalnie o dawnej wojskowej stacji lotniczej. Dwaj mechanicy, opiekujący się maszynami w garażu, energicznie zabrali się do pracy, tak, iż po upływie kwadransa samolot był gotów do drogi i Narwa, wytrawny pilot, wywiózł Klotyldę z nim Ezop spostrzegł ucieczkę.

Nie myśląc bynajmniej dawać jakichkolwiek wyjaśnień mechanikom, Narwa uważał jednak za stosowne lecieć początkowo w fałszywym kierunku, aby zmylić ewentualną pogoń. Dopiero gdy wyleciał z pola widzenia obsługi, zmienił kierunek na południowo-wschodni.

Po kilku godzinach nadpowietrznej żeglugi Narwa, który kierował z taką pewnością siebie, że zauważyła to nawet Klotylda, nie bacząc na swe przynębienie, począł lecieć nad morzem.

(d. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Robotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99